

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasony jest arkusz Rozmaitości i pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

**Wtorek**

**N<sup>ro</sup>. 8.**

**20. Stycznia 1846.**

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa: Składki dla włościan galicyjskich powodzią zniszczonych. — Z Wiednia.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Czynności Hortezów. — Poróżnienie się Narvaeza z bankierem Salamanca.

Anglija: Głos dzienników o planie ministerjalnym co do ustaw zbożowych.

Francyja: Dyskusyje nad adresem w izbie parów. — Konserwatyści i opozycyja.

Holandyja: Nałożenie wyższego cła na produkta belgijskie.

Belgija: Cło od produktów holenderskich wodwet podwyższone.

Królestwo Polskie: Zakaz wywozu za granicę zboża it. p., i uwolnienie od cła zboża it. p. do kraju wprowadzanego. — Droga bita od Zamościa do granicy Galicyi już ukończona.

**Nowiny.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Warszawy.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

#### Pięćdziesiąty ósmy spis darów dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U. c. k. Urzędu obwodowego sądeckiego	złożyli :	zr. kr.
Kotula, właściciel Struży Strużkiewiczowej		20 —
Wilczek, pleban muszyński obr. łac., ze skl.		6 32
Dekanat bobowski ze składki		6 24
Berdychowski, dziekan łac., ze składki		4 36
Gmina miejska grybowska ze składki		6 10
Cechy grybowskie		9 24
Mrozek, dziekan tymbarski ob. łac. ze skl.		14 11

U. c. k. urzędu obwodowego kołomyjskiego:	zr. kr.
Bogdanowicz, właściciel Ostrowca	20 —
Urzednicy gospod. z Ostrowca	— 40
Raciborski Napoleon, właściciel Czernelicy	10 —
Raciborska Teresa, jego żona	5 —
Urzednicy gospod. z Czernelicy	— 40
Lachowski, właściciel Czeremchowa	5 —
Raciborski Edward, właściciel Czortowca	10 —
Pągowski Dyjonizy, kapitalista z Czortowca	1 —
Kozłowski, mandataryjusz z Czortowca, ze składki urzędników gospod.	6 25
Walawski, dziekan kosowski obr. gr. kat. ze składki, do której się przyczyniło:	
Duchowieństwo i gmina Kosów stary	18 48
„ „ „ Smodne	5 48
„ „ „ Chomczyn	6 —
„ „ „ Kobaki	2 50
„ „ „ Rybno	3 54
„ „ „ Kutły stare	10 —
„ „ „ Białoberesko	2 —
„ „ „ Berwinkowa	3 26
„ „ „ Jaworów	4 —
„ „ „ Tudiów	3 2
„ „ „ Fereskul	1 40
„ „ z Kutów	3 —
Dominijum Tulawa ze składki	5 40

U. c. k. Urzędu obwod. brzeżańskiego:	
Maryański Karol, pełnomocnik Państwa Brzeżańskiego ze swego datku i ze składki dzierzawców w Państwie Brzeż.	100 —
Siedlecki, mandataryjusz z Holhoczja ze składki urzędników domin. igmin	58 24
Nowotny, pleban rohatyński obr. łac.	6 —
Pleban kotuzowski obr. gr. kat. ze składki	3 —

#### Sprostowanie.

W nrze. 152 Gazety Lwowskiej z roku przeszłego powinno być zamiast dekanat brzeżański obr. gr. kat. „obr. łac.“, a w wyszczególnieniu daru plebana narajowskiego obr. łac. i tamtejszej gminy powinno być: 1 rubel sr. i 1 zr. 20 kr. mon. konw. zamiast 1 dukat i 1 zr. 20 kr. mon. konw.

— Z Wiednia. —

C. k. powszechna kamera nadworna, nadała opróżnioną przy c. k. najwyższej pocztowej administracyi posadę sekretarza, oficjalowi przy nadurzędzie pocztowym w Lwowie, **Józefowi Siemińskiemu**.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanja.

Z Madrytu dnia 2. stycznia. Rozprawy hiszpańskich Korteżów nie zawierają nic ważnego. Nawet mowa ministra **Martinez de la Rosa**, miana dnia 30. grudnia r. z. na kongresie, jako obrona rządu przeciw kilku obwinieniom deputowanego **Luzuriaga**, nie odznacza się niczem; dowiadujemy się tylko, że jeszcze nie nadzedł czas do poważniejszej amnestyi, i że jeszcze niepewne są negocjacje z Rzymem, gdyż nie tak łatwo dadzą się usunąć wielkie trudności częściowego wynagrodzenia dla duchowieństwa za jego wielkie straty.

Prezydent rady gabinetowej generał **Narvaez** i znany bankier **Salamanca**, obaj ci mężowie, którzy faktycznie przyczynili się do obalenia władzy **Espartera** i partyi demokratycznej, pierwszy przez śmiałe korzystanie z okoliczności i ponyślność oręcza, a drugi przez dostarczenie potrzebnych środków do wykonania przedsięwzięcia, poróżnili się teraz ze sobą i toczą jak najzaciętszą wojnę w dwóch dziennikach, to jest w dzienniku *Universal*, który niedawno założył pan **Salamanca**, i w dzienniku *Heraldo*, który nabył dla siebie prezydent rady gabinetowej.

Przed trzema tygodniami przybył tu książę **Witold Czartoryski**, syn księcia **Adama**, i na własną prośbę został jako podporucznik w pułku piechoty *Reina Gobernadora* (Królowa Rejentka) umieszczonym.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. stycznia. Odpowiedź Królowej na adresy korporacyj Londynu i Dublina uważa gazeta *Times* za dowód, że ministrowie postanowili zupełnie znieść ustawy zbożowe. Jednakże dziennik *Standard* sprzeciwia się temu twierdzeniu. Przez odpowiedź Królowej, mówi tenże dziennik, nie potwierdza się nic więcej, jak tylko rozgłoszona przed kilkoma dniami wiadomość, że zaraz po otwarciu parlamentu będzie pozwolone wprowadzanie zboża aż do 1. września, i że odtąd wejdzie w moc obowiązującą nowa ustawa przez stałe

zwolna pomniejszające się cło od zboża. Na poparcie tego zdania odwołują się do oświadczenia Królowej, że będą przedsięwzięte środki dla zaradzenia istnącemu, tylko chwilowemu nieszczęściu. Jednakże pomimo wszelkich tych twierdzeń nie można mieć pewności względem pomienionej kwestyi przed utworzeniem parlamentu, gdyż i przeciw rozgłoszonemu przez dziennik *Standard*, jak utrzymują, ministeryalnemu projektowi pod względem zmiany ustaw zbożowych, jest aż nazbyt uzasadniona wątpliwość, ażeby takowy przyjętym został. Dla tego słusznie mówi *Globe*, że pomieniony plan jest nie do wykonania w tej chwili, w której tak stanowczo objawiło się żądanie ludu, by zniesiono ustawy zbożowe. Odwleczenie tego rozporządzenia na pięć do siedmiu lat i zaprowadzenie stałego cla do zamierzonej niestosownej wysokości 20 szylingów, nie uzyskają już nigdy przyzwolenia angielskiego ludu. „Cło“ pisze *Globe*, „które podług zaprowadzonej od 1828 do 1842 ustawy, pobierano od zagranicznej pszenicy, wynosiło w przecięciu 5 szylingów 7 penców; akt z roku 1842 był przeznaczony do umiarkowania ceł, ustawa z roku 1842 nie da się dłużej utrzymać, jak sami jej autorowie przyznają, lud domaga się zupełnego i niezwłocznego zniesienia jej, a w takich okolicznościach występuje dziennik *Standard* z planem stałego cla po 20 szylingów! Tygodniowa cena pszenicy w przecięciu jest teraz 58 szylingów za kwarter, a cło od wprowadzania wynosi 15 szylingów. Ale my mamy nadzieję, że, gdy ceny pójdą w górę, tedy cło spadnie. Lud nie chce już nawet i na to przystać. Skłoniż on się do zamienienia teraźniejszego cla na wyższe, które nie będzie spadać, lecz pozostanie zawsze jednakowem, jakikolwiek bądź punkt wysokości ceny osiągną? Kwotę podatku od hrabstw i dla ubogich, który podług planu dziennika *Standard* po przeniesieniu na konsolidowane obligi, ma być załatwiony podwyższeniem podatku dochodowego, podaje *Globe* na 10 milionów i wyraża w tej mierze wątpliwość, aby panowie agrykulturyści skłonili się do uzbierania w trójnasób tegoż podatku, to jest aby tylko jednemu mogli ująć to, co drugiemu zapłacić muszą.

Dziennik *la Presse* podaje następującą statystyczną wiadomość o upowszechnieniu angielskich dzienników: „Z dziewięciu codziennie wychodzących Londyńskich dzienników jest sześć, to jest: *Times*, *Chronicle*, *Morning-Advertiser*, *Globe*, *Sun* i *Shipping Gazette* (których w ogóle niemal 40,000 egzemplarzy codziennie się rozchodzi) mniej więcej za znie-

sieniem ustaw zbożowych; przeciwnie zaś trzy, to jest: *Morning-Herald*, *Morning-Post* i *Standard*, (których codziennie tylko około 12,000 egzemplarzy się rozchodzi) są mniej albo więcej za zatrzymaniem cel zbożowych. Z dzienników wychodzących w Londynie tylko raz na tydzień to jest w niedzielę, jest 15 (upowszechnianych co tygodnia niemal w 240000 egzemplarzach) przeciw, a tylko 5 mających niemal 59 abonentów za clami zbożowemi. Przypomnijmy sobie nie należy, że we wszystkich tych podaniach nie policzone są owe prawie za bezcen sprzedawane a przeto niezmiernie upowszechnione organa ligi przeciwniej ustawom zbożowym, to jest dziennik *Ligue* i *Oeconomiste*. — Z dzienników prowincjonalnych są w przecięciu 4. za, a 1. przeciw zniszczeniu ustaw zbożowych.\*

### Francya.

Z Paryża dnia 9. stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu izby parów, odczytano ułożony przez hrabiego Portalis wniosek do adresu, i natychmiast przystąpiono do dyskusyi nad adresem. Na dzisiejszym posiedzeniu toczono dalej rozprawę nad adresem.

Mianowana do ułożenia adresu komisya izby deputowanych, toczy ciągle dyskusyję nad pojedynczymi częściami zagajającą mowę. Pan Vitet został mianowany sprawozdawcą. Spodziewają się, że publiczna dyskusya w izbie nad powyższym adresem, rozpocznie się dnia 12. stycznia.

Terazniejszą kwestyją dzienną jest: W jaki sposób korzystać będzie rząd ze swęj większości w izbie? Jeżeli krążącym pogłoskom zawierzyć można, tedy badano naczelników konserwacyjnego stronnictwa, czy uznają za rzecz stosowną nadmienić o dotacyi dla księcia Nemours; słychać, że nie zachęcająca nastąpiła odpowiedź; jednakże — tak słychać dalej — większość w radzie ministerjalnej nalega na to, aby ten przedmiot izbom przedłożono. W poniższym, bardzo ważnym artykule zdaje się *Journal des Debats* doradzać, aby na tym niebezpiecznym gruncie bardzo ostrożnie sobie postępowało. »Nie będziemy, mówi on, »nazbyt głośno tryumfowali nad korzyściami, które konserwatyści w piórszych operacyjach izby uzyskali. Jeżeli chcemy, aby się źle nie zakończyły posiedzenia, które tak dobrze się rozpoczęły, tedy musimy czuwać sami nad sobą i nie uważać wszystkiego za wygrane. Zdaje się że opozycja nie była przygotowana na tę klęskę, którą poniosła. Wyście sądzili, mówi tenże dziennik do opozycji, żeście do za-

warcia stanowczego związku z lewą stroną dobrać obrali chwilę? Wyście sobie wyobrażali, że ten gwałtowny krok nada wam znowu w kraju wziętość a w izbie większą wagę? Niedługo czekaliście na chwilę, która was z błędu wyprowadziła. Cios ten musiał was mocno dotknąć, gdyż byliście się podali wielkiemu omamieniu. Wasz kandydat do prezydentwa, jedynie dla tego, że był kandydatem waszego przymierza, nie mógł ani na chwilę wystąpić przeciw kandydatowi konserwatystów. Z czterech wice-prezydentów nie obrano z waszych szeregów ani jednego. Wszystkie mianowania przeszły tym razem stanowczą większością przy pierwszym głosowaniu do skutku i wypadły przeciwko wam. Nawet w komisji do adresu macie tylko jednego reprezentanta a to bardzo umiarkowanego. Wyście się zdziwili i zmieszali temi wypadkami. My z naszej strony dziwnym się tylko, że wam te rzeczy zdają się być tak niespodziane. Jakież wyobrażenie mieliście wy o izbie i opinii publicznej? Przeszłego roku mieliście dwa punkty do powstawania na ministrów, to jest: prawo przetrzāsania okrętów i rzecz o Jezuitach. Dziś, w chwili, w której izba rozpoczyna swe posiedzenia, nie znajdujecie ani prawa przetrzāsania okrętów ani Jezuitów. Sprawa synów Lojoli została tak, jeżeliście sobie zyczyli, przez spokojne porozumienie się duchownej ze świecką władzą załatwiona. A cóż się stało z prawem przetrzāsania okrętów? Powinniście przyznać, że rząd uzyskał nadzwyczaj pomysłny skutek, i że Anglija przez zrzeczenie się prawa przetrzāsania okrętów, dała nam wielki dowód tęj wartości, jaką w naszym przymierzu pokłada. Zamilczymy o zniesieniu prawa przetrzāsania okrętów, ale właśnie teraz wydarzyła się w Anglii taka rzecz, która jeszcze bardziej dowodzi, do jakiego stopnia tamtejsza opinija publiczna sprzyja pokojowi i przyjaźni z Francją. Rozwiązało się tam prawie już gotowe ministeryjum jedynie dla tego, ponieważ obawiano się, aby jeden z jego członków nie zburzył publicznej opinii we Francyi, przez obudzenie wspomnień z roku 1840. Ministeryjum whigów byłoby przyszło do skutku, gdyby mu nie było przeszkadzało tylko jedno nazwisko I to nazwisko poświęcono temu życzeniu, aby nawet ani na chwilę wątpliwość ani chmurka niepowstała względem utrzymania dobrego porozumienia i przyjaźni między oboma gabinetami, między oboma monarchami i oboma krajami. Możemy przejść wszystkie części świata — wszędzie znajdziemy, że skład rzeczy twierdzeniu opozycji kłamstwo zadaje.

tęj opozycji, która przy swoich starych i używanych frazesach pozostaje, chociaż one najmniejszego znaczenia już nie mają. W Hiszpanii, w Grecyi, w Konstantynopolu, wszędzie ujrzyście Francję szanowaną, wywierającą wpływ, działającą dobroczynnie i ochraniającą uciemiężonych. Nawet względem Afryki nie ma nikt obawy; powszechność jest przekonana, że nasze tamtejsze panowanie jest niezachwiane. W głębi kraju niezważają już dawno na gadaninę opozycji. — Niech tylko opozycja pozostanie na tej drodze, wtedy między nią a krajem tém głębsza otworzy się przepaść; jakoż wkrótce może nawet nie będziemy mieli odwagi z jęj klęsk tryumfować. Partya konserwacyjna otrzymała górę; jestto tém większy dla niej powód, aby się miała na baczności, aby pozostała umiarkowaną i wykonywała ścisłą karność w swoich szeregach. I z wycięztwo jest skałą, a może niebabezpieczniejszą. Rozdwojenie wkrótce odebrałoby wam to, co wam jedność nadała. Błędy opozycji, która nie jest przystęrze rządu, będą łatwo zapomniane: błędy panującego stronnictwa będą w całym kraju uczute; jedno dziwactwo zdoła narazić na niebezpieczeństwo skutek dziesięcioletniej pracy. Opozycja kręci i wygina się nadaremnie na wszystkie strony dla tego, że ma złą sprawę; — strzeżmy się więc, abyśmy jęj jakiejś dobrej sprawy do rąk nie dali. Kraj dał nam większość; za to jesteśmy mu dobry rząd wiśni. W tym punkcie ani na chwilę ustawać nie powinniśmy. Opozycja jest zmieszana, ale nierozwiązana. Partyje są ściśnięte; one czekają na sposobność; i bynajmniej się jeszcze nie usunęły. My jesteśmy dość mocni do rządzenia; ale Bogu dzięki nie jesteśmy tak mocni, abyśmy bezkarnie mogli popełniać błędy i oddawać się urojeniom, które na końcu zawsze tak stronnictwa jak i państwa do upadku wiodą.<sup>4</sup>

### Holandya.

Z Hagi, dnia 8go stycznia. Dziennik *Staats-Courant* z dnia dzisiejszego, zawiera królewskie rozporządzenie, którym na mnóstwo belgijskich wyrobów i ziemiopłodów wyższe cło nałożono. Na największą część przedmiotów nałożono cło podwójne — a na lane żelazo nawet sześć razy większe. Na uzasadnienie tegoż postanowienia wyrażono na wstępie: ponieważ ustawodawstwo państw innych, przypuszczających cła dyferencyjalne, w miarę produkcji krajowej i miejsc, do których posyłają swoje

wyroby, tak handlowi jak i przemysłowości holenderskiej zrobiło szkodę, i ponieważ interesa holenderskie podobnieźi środkami przeciw takowemu systemowi bronić należy, przeto okazuje się potrzeba pobierania wyższego cła od wyszczególnionych przedmiotów, gdy takowe albo wprost albo tylko jako *tranzyto* z takiego obcego obwođu albo kraju przechodzą, w którym przybywające z Holandyi towary muszą opłacać nierównie wyższe cło, niż gdyby one z kąd inąd sprowadzone były. Wszelako postanowień tych nie należy zastosować do towarów, przybywających z takich państw, z którymi traktaty handlu i żeglugi są zawarte, z tego należy także wyjąć 20 milionów funtów węgla, które do 21. lipca 1846 z Belgii do Maas przez cłowy urząd Eysden wprowadzone będą. Oprócz tego jako odwet za zakaz wyprowadzania żywności z niektórych krajów, podwyższonóm zostaje cło od wyprowadzania za granicę ziemniaków, pszenicy, żyta, bobu, grochu, soczewicy, jęczmienia, owsa i t. d. jeżeliby je do takich krajów wyprowalzano, z których takowych już wyprowadzać nie wolno.

### Belgja.

Z Bruxeli dnia 9. stycznia. Wydane pod dniem 5. b. m. przez holenderski rząd cłowe rozporządzenie wywołało w belgijskich dziennikach powszechnie oburzenie. Tak ministerjalne jak opozycyjne dzienniki powstają stanowczo przeciw temuż rozporządzeniu. Ministerjalny *Journal de Bruxelles* wyraża się w następujący sposób: „Zamiary Holandyi nie mają nic innego na celu, jak zupełne obalenie naszego polityczno-gospodarczego ustawodawstwa. Holandya wyłącza nasze towary nie tylko dla tego, że my umiarkowaliśmy cło na jęj kawę z Jawy, lecz także dla tego, że my od czasu rozłączenia się tych dwóch krajów, szukaliśmy dla naszego handlu i przemysłowości nowych źródeł odbytu. Rozporządzenia Holandyi przeciwko nam nie są czysto komercyjalnęj, ale politycznęj natury. Dosłowne brzmienie królewskiego rozporządzenia, mowa Holandyi w jęj negocyacyjach i chwila, którą ona obrata do zerwania ich, a nakoniec gwałtowny charakter jęj rozporządzeń, są dostatecznym tego dowodem. My okażemy, że myśl, która w tym kroku kierowała Holandya, jest czysto polityczną, i jak naszję narodowości tak i naszym prawom, którzy jesteśmy wolnym, niepodległym narodem, zupełnie nieprzyjazną. W Gandawie i w Leodyum będzie w jęj mierze panował tylko jeden głos, że rząd powinien z energija odeprzeć gwałtowność Holan-

dy, chociażby nawet kraj przymuszony był powrócić znowu do tego odosobnionego stanowiska, w którym go holenderska uporczywość przez lat dziesięć trzymała. Położenie nasze jest lepsze niż było przed 6. laty t. j. w roku 1839. Jeżeli zaś podówczas byliśmy w stanie obejść się bez wszelkich stosunków z Holandją, z którą piętnastoletnie połączenie nigdy nas serdecznie zaprzyjaźnić nie mogło, tedy tém łatwiej obéjdziemy się bez niej w terażniejszym czasie, w którym kilka urodzajnych lat powiększyły nasze zasilli i zasoby. Nasz skarb nie jest zadłużony, nasze finanse nieprzymuszają nas żyć z rączki do gąbki: możemy zaczekać i będziemy czekali. *Observateur, Independence, Politik* i dzienniki Antwerbskie nie sądzą, aby istotnie przyszło do zerwania pokoju Belgii z Holandją; lecz sądzą raczej, że tak rozważny z innych względów rząd holenderski w krótkie skłoni się do zawarcia nowego handlowego traktatu.

W skutek tego podwyższenia cła w Holandji, zgromadziła się wczoraj niezwłocznie rada ministeryjalna, która trwała aż do piątej godziny, i na której uchwalono przedsięwziąć przeciw Holandji środki odwetu. Jeden z urzędników ministerstwa spraw zagranicznych pospieszył natychmiast do Króla, który bawi w swojej wiejskiej siedzibie w Ardenach, a dziś ogłosił już dziennik *Moniteur* następujące królewskie rozporządzenie:

»Leopold; Król Belgów i t. d. Zważywszy, że podług treści ostatecznego postanowienia nr. 3. w trzecim artykule ustawy z dnia 21. lipca 1844 pozwolone przez ten artykuł wyjątkowo niższenia cłowe mają utracić swoją moc pod względem tych krajów, na których korzyść są wydane, skoro w tych krajach zajdzie zmiana w taryfie albo też nastąpią inne postanowienia z uszczerbkiem dla belgijskiego handlu lub przemysłowości; zważywszy, że Rząd holenderski mocą postanowienia z dnia 5. stycznia b. r. przedsięwziął zmiany w swęj taryfie, które dla belgijskiego handlu i przemysłowości są szkodliwe; dla wykonania więc powyżej wymienionego prawnego postanowienia, i dla przeskądzenia, aby wprost nie wyprowadzano po niżonem cła wyznaczonęj Naszą uchwałą z dnia 29. grudnia 1845 ilości kawy i tytoniu; na wniosek naszych ministrów finansów i spraw zagranicznych i zgodnie ze zdaniem Naszej rady ministeryjalnej postanowiliśmy i postanawiamy: Artykuł I. Nasza poprzednio-wymieniona uchwała z dnia 29. grudnia 1845 zostaje cofnięta; kawa i tiution z holenderskich, wschodnio - indyjskich kolonij przy wprowadzaniu

z Holandji do Belgii będą tymczasem podlegać powszechnym cłom taryfy. Artykuł II. Niższe rozporządzenie będzie miało moc obowiązującą od dnia swojego ogłoszenia. Nasz minister finansów otrzymał rozkaz zając się jego wykonaniem. Dan w Ardenach dnia 8. stycznia 1846. Leopod. (podpis.) J. Malon, A. Dechamps.

### Królestwo Polskie.

Rada Administracyjna z uwagi na wysokość obecnych cen zboża w Królestwie, zapewniających producentom dostateczne korzyści, i z obawy żeby wywóz onegoż za granicę nie pogorszył jeszcze bardziej krytycznego położenia mieszkańców, nieurodzajem tegorocznym dotkniętych, decyzyją swą z dnia 19. grudnia r. 1845. postanowiła, że do dnia 1. lipca r. 1846. wywóz żyta, jęczmienia, mąki, gryki, grochu, owsa, kartosli, siana i słomy, na całej przestrzeni granicy Królestwa od strony Prus, wolnego miasta Krakowa i Austrii ma być zakazanym, a natomiast wpuszczanie pomienionych artykułów do kraju, z uwolnieniem od opłat celnych i komunikacyjnych ma być dozwolonem.

*Zarząd komunikacji lądowych i wodnych w Królestwie*, podaje do wiadomości, że nowozbudowana droga bita od Zamościa przez Hrynicę, Tomaszów, do granicy Galicyi Austryjackiej, do przejazdu otworzoną została.

## NOWINY.

(Nadesłane.) Ziomek nasz p. Stanisław Skwarczyński wystąpił dnia 12go b. m. w roli Stasia, w znanęj trajedyi tegoż nazwiska, w której najwyraźniej odcieniował się nam niepospolity talent jego. Rozwiązując to zbyt trudne dla aktora zadanie, p. Skwarczyński pojąwszy dążność autora, utrzymał i przeprowadził charakter *Stasia* przez wszystkie zmiany, zaczawszy od nieczepstego, kochającego młodzieńca, który swe ramiona pełen zaufania wyciąga do towarzystwa ludzkiego, aż do obłąkanego żebraka, który w najświętszych uczuciach swęj czystęj duszy zawiedziony, zdradzony, smutek i rozpacz swoją w kieliszku utopił, — z taką prawdą i czuciem, że w scenie obłąkania aż do łez poruszył. Wszelako przez życzliwość dla p. Skwarczyńskiego, musimy wspomnieć i o wadach, pochodzących z braku rutyny i obznajmienia się ze sceną, jak n. p. głos nadto podniesiony w ostatniej scenie 4go aktu i t. p., których jednakże przy

swojej gorliwości i zapatrywaniu się na dobre wzory sceny naszej, z łatwością pozbyć się może.

Wspominaliśmy już w Gazecie naszej o spodziewanym przyjeździe Jp. Antoniego Herzbega Galicyjanina, który w wieku jeszcze młodym zjednał już sobie za granicą piękne imię w świecie muzykalnym jako pianista. Jakoż artysta ten bawi już od niejakiego czasu w stolicy naszej, i żałujemy że nie mógł wystąpić u nas w osobnym koncercie, a to tém więcej, że wystąpienie jego dnia 11. b. m. w teatrze Ilr. Skarbka między 1. a 2. aktem opery *Wesele Figara*, potwierdziło zupełnie pochlebne o nim zdania. Odegrał on tym razem dwie tylko sztuki, mianowicie: *Chanson Napolitaine*, utwór własny, i *Duńską piosnkę* Wilmersa. Przyznać musimy że gra jego tyle ma właściwości, iż mimo takiej liczby pianistów jakich już słyszeliśmy, podobać się musi: obok koniecznej dziś biegłości technicznej palców, którą w wysokim posiada stopniu, gra jego okazuje prawdziwie czucie muzykalne, które w tak młodym człowieku, będącym na drodze ciągłego postępu, najlepszą jest rękojmią przyszłości. I spodziewać się należy że to uznanie talentu licznemi oklaskami u nas pojawione, nie minie go także w artystycznej podróży przez Kijów do Moskwy i Petersburga, dokąd w tych dniach udać się zamysła.

Nietylko my bawimy się w stolicy naszej; wszak i w Tarnowie jak się dowiadujemy nie myślą cicho i samotnie przesiedzieć czas karnawałowy. Mnóstwo jest już tam zabaw ułożonych, do których głównie należą bale, jakie tamtejsze *Kasyno* wyprawic zamysła dnia 21. i 28. b. m., i 4., 11., 18. i 23. lutego. Prócz tego zapowiedzianych już jest 6 *redut* czyli balów maskowych, w dniach 18. i 25. b. m. i 1., 8., 15. i 22. lutego. Lecz nie dosyć na tém, i w Tarnowie jak i u nas w śród szatu zapustnego pamiętają o ubogich. Jako najświetniejszą z pomiędzy wymienionych rokują sobie zabawę na balu jaki *towarzystwo zakładu sierot* wyprawic zamysła. Bal ten ma być połączony z grą fantową, a dochód przeznaczony jest dla tegoż samego zakładu, który wzmagają się codziem, i już teraz 32 sierot żeńskich utrzymuje i wychowuje. Mówiąc o Tarnowie, z przyjemnością donosimy że łagodna zima tegoroczna nie przeszkadza Inżynierom c. k. ko-

lei *żelaznej* do robót w polu, które tak dalece już postąpiły, że od Bochni do Dębicy wszystkie miejsca, któredy ma iść koleją żelazna, są już wyznaczone i wytyczone.

W Nrze. 146 Gazety naszej r. z. mówiliśmy już o scenicznych przedstawieniach polskich w Rzeszowie, za staraniem WJp. Zabierzewskiego urzędnika c. k. kasy obwodowej ułożonych, a odegranych przez amatorów na cele dobroczynne. Otóż przedstawienia te przysły jak najlepiej do skutku, dzięki nietylko amatorom, którzy trudów nie szczędzili swoich, ale i obywatelom tak miejscowym jak i okolicznym, którzy wiele ofiar ponieśli, ani też na przykrą w owym czasie podróż i kosztą dłuższego pobytu w mieście uważali, byle tylko zwiększyć fundusz dobroczynny. Do tych, którzy najwięcej przedsięwzięcie to z gorliwością podpierali, należy głównie JW. Radzca Gubernijalny i Starosta obwodowy Tadeusz Lederer i JW. Rusznów c. k. Radzca apelacyjny, i Prezes Sądu karzącego. Niemożemy też opuścić nazwiska Jp. Skielskiego drukarza, który w każdym razie przyczynia się do dobroczynnych przedsięwzięć bezpłatnem drukowaniem wszystkich ogłoszeń i t. p. I wszystkie te szlachetne zabiegi zostały uwieńczone skutkiem pożądanym: rzeczono bowiem przedstawienia polskie na dniu 16., 17. i 18. z. m. przyniosły czystego dochodu 260 zr. 37 kr. m. k. z których 86 zr. 19 kr. przeznaczono na ubogich miejscowych, a 174 zr. 18 kr. na istniejący w Rzeszowie zakład ochrony małych dzieci.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Tarnowa, dnia 12. stycznia. W handlu zbożem cokolwiek się uciszyło, gdyż każdy, ile tylko mógł, dawniej już w zboże i ziemniaki się zaopatrył. Na okowitę bardzo żwawy jest pokup; garniec 30stopniowej płacą po 40 kr. m. k. i wywożą ją do Węgier i Morawy. Ziemniaki wcześniej sadzone i z wyższych położeń, osobliwie z piasków dobrze się przechowują, zaś z nizin, gliniek, łków, tudzież późno sadzone trupieszają; to też wszędzie je przebierają, i albo na karm dla bydła obracają, albo też wódkę z nich pedzą.

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnym półturkuszu druku doniesienie literackie (w języku niemieckim) księgarni J. Milikowskiego.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krastera.

(Drukami Piotra Pillera, we Lwowie.)